REPATRIANT

Ilustrowany Tygodnik Informacyjny

Informuje i pomaga w powrocie do Kraju



Staje w obronie praw Polaków na obczyźnie

Rok IV — **Warszawa, 7 lutego 1948 roku** — **Nr 6 (106)**

Westfalacy byli i są Polakami

Zimą ubiegłego roku min. Bevin bawiąc krótko w Warszawie przyrzekł rządowi polskiemu pozytywne załatwienie sprawy Westfalaków.

Liczyliśmy w kraju na szybki ich powrót, liczyli na to Westfalacy. Poczyniono szereg poważnych przygotowań, które pochłonęły dużo pracy i pieniędzy. Niestety — daremnie. Minął okrągły rok i do niedawna sprawa Westfalaków nie ruszyła z miejsca.

Dopiero na skutek licznych wystąpień Polskiej Misji Wojskowej, oraz wytrwałej i zdecydowanej postawy samych Westfalaków *Dyrektoriat Polityczny Sojuszniczej Rady Kontroli powziął w grudniu ubiegłego roku uchwałę uznającą prawa Westfalaków do powrotu do Polski.*

Okupacyjne władze angielskie wysunęły jednak pewne zastrzeżenia odnośnie natychmiastowego powrotu tych Westfalaków którzy są zatrudnieni na „istotnych odcinkach pracy" — godząc się przy tym na liberalną interpretację tego punktu.

W kraju wiadomość ta została przyjęta z wielkim zadowoleniem. Polonia Westfalska przyjęła ją wprost entuzjastycznie. Nareszcie.

Tymczasem na posiedzeniu Izby Gmin min. Mc Neil na interpelację posłanki Mannin powiedział, że Westfalacy są potomkami ludzi, którzy wyemigrowali w ubiegłym wieku z Polski.

„Od trzeciego i czwartego pokolenia są obywatelami niemieckimi, dlatego ma się do czynienia już nie z zagadnieniem repatriacji, ale emigracji. W tym wypadku osoby te nie mają więcej podstaw prawnych, aniżeli zwykły obywatel niemiecki".

Otóż pozwolimy sobie zwrócić uwagę Pana Ministra na kilka faktów:

Rzeczywiście pewna część Westfalaków emigrowała do Niemiec w ostatnich latach ubiegłego stulecia. 90% emigrowało w latach 1905 — 1908. Emigranci ci pochodzili z ziem polskich ale będących wówczas pod zaborem pruskim.

Czy można było mówić wtedy o obywatelstwie polskim skoro państwo polskie jako takie nie istniało?

Siłą rzeczy Polacy żyjący pod zaborem niemieckim byli obywatelami niemieckimi. Czy znaczyło to, że przestali być Polakami? Byłoby niewłaściwe przypominanie Panu Ministrowi faktów historycznych i długiego okresu walk o niepodległość. Po lacy byli zawsze Polakami gdziekolwiek by nie żyli i obojętnie w jakich warunkach.

Może ktoś powie, że Westfalacy będąc na emigracji ulegli całkowitemu wynarodowieniu. Posłuchajmy co na ten temat pisze niemiecki uczony doby wilhelmowskiej profesor nauk państwowych na uniwersytecie w Kolonii *Ludwig Burhard* w książce pod tytułem „Das polnische Gemeinwesen im preussischen Staat. Die Polenfrage" (Społeczność polska w państwie pruskim. Kwestia polska) Rok wydania 1907.

„W Nadrenii i Westfalii żyje obecnie około 200 tysięcy Polaków. Są to przeważnie robotnicy. Między nimi znajdowało się w roku 1905 około 3.000, a w roku 1906 około 5.000 Polaków z Kongresówki i Galicji. Masa robotnicza polska zamieszkująca głównie Nadrenię i Westfalię, pochodzi w większości z Poznańskiego i Pomorza (51%), Prus Wschodnich (24%), oraz Górnego Śląska (9%). Około 16% Polaków urodziło się w Nadrenii i Westfalii jest to już druga generacja.

Ta obca masa robotnicza jest tak zwarta i solidarna, że dzielnice fabryczne w Gelsenkirchen, Recklinghausen, Herne i Bochum robią wrażenie jakby miast polskich. Ich życie towarzyskie, które poza pracą prowadzą, upływa w znacznym stopniu na zebraniach, na których słyszą o kraju rodzinnym, o nowych dążeniach i nowych represjach. Te właśnie zebrania nadają swoistą cechę polskiemu życiu w Nadrenii i Westfalii. Ani w Poznańskim, ani na Pomorzu, ani na Górnym Śląsku Polacy nie biorą tak licznie udziału w towarzystwach śpiewaczych, gimnastycznych (Sokół), robotniczych i oświatowych, jak to się dzieje w Nadrenii i Westfalii. Zebrania te są dla nich przyjemnością i obowiązkiem, zastępują im życie rodzinne i towarzyskie. Należy uznać że Polacy nadreńsko - westfalscy w tym sensie są dobrze zorganizowani. Fakt ich egzystencji na obczyźnie jako jedności narodowej świadczy już o ich organizacji".

O tym, że świadomość narodowa i siła organizacyjna nie wygasła w następnych latach, wręcz przeciwnie wzrosła na sile mimo coraz silniejszych represji świadczy fakt, że konstytucja Republiki Weimarskiej przyznała prawa mniejszościowe Polakom w Westfalii i Nadrenii.

Więź organizacyjna i poczucie polskości wzrosło w latach następnych do tego stopnia, że Hitler w roku 1938 mimo obalenia konstytucji weimarskiej zmuszony był do ponownego potwierdzenia tychże praw.

Chcemy być jak najdalej od przypuszczeń, że rząd angielski mógłby być mniej liberalny od rządu Republiki Weimarskiej i Hitlera. Wierzymy, że kwestia polskości emigrantów z Westfalii będzie pojęta, oceniona tak, jak ludzie ci długoletnią walką o swoją narodowość na to zasłużyli.

Pan Minister Mc. Neil w dalszym ciągu swych wywodów oświadczył, iż brytyjskie władze okupacyjne mogą zezwolić Westfalakom w poszczególnych wypadkach na wyjazd do Polski, jeżeli nie są oni zatrudnieni w „kluczowych gałęziach przemysłu". To ostatnie zastrzeżenie — jak oświadczył pan Minister Mc. Neil — jest interpretowane dość liberalnie. Pan Minister zastrzegł jednak, że przy interpretowaniu powyższego zastrzeżenia (mimo przeludnienia Westfalii i całej brytyjskiej strefy okupacyjnej; —jak to podkreślają stale czołowi politycy brytyjscy zwłaszcza, gdy chodziło o przyjęcie z Polski repatriantów niemieckich) należy wziąć pod uwagę brak wśród Niemców zdrowych ludzi, zdolnych do pracy.

Pozwolimy sobie przypomnieć Panu Ministrowi, że Polska pierwsza wystąpiła przeciw hitleryzmowi, który groził zagładą całemu cywilizowanemu światu. W obronie tej cywilizacji padło 6 milionów naszych obywateli. Zniszczenia Polski sięgają 80%. Ponieśliśmy więc niewspółmiernie wielkie ofiary.

Nie wierzymy by narodowi angielskiemu ceniącemu tak wysoko wolność swych obywateli obojętny był los ludzi walczących o prawo powrotu do ojczyzny.

Wierzymy jednak, iż ofiary poniesione w walce z hitleryzmem nie będą zapomniane, że państwo przeciw któremu wspólnie walczyliśmy nie będzie odbudowywane kosztem jednego z sojuszników.

Chcemy wierzyć, że przyrzeczenie władz brytyjskich będzie tym razem spełnione; chcemy wierzyć, iż rząd brytyjski nie zawiedzie nadziei tysięcy Polaków z Westfalii i Nadrenii.

Polska jest gotowa każdej chwili na przyjęcie swych synów.



Styczeń ub. r. — delegacja Polonii Westfalskiej u Gen. Pełn. Rządu do Spraw Repatriacji wicemin. Wolskiego

DO BYŁYCH CZŁONKÓW KOMPANII WARTOWNICZEJ w NIEMCZECH

Od kpt. M. Bagińskiego z Sopot otrzymaliśmy list do kolegów z b. Kompanii Wartowniczych w Niemczech z prośbą o zamieszczenie. List ten podajemy w całości:

Drodzy koledzy!

Przed opuszczeniem Niemiec prosiliście mnie, bym po powrocie do kraju pisywał listy, w których miałem Wam odzwierciedlić faktyczny stan rzeczy w Polsce.

Chcąc dotrzymać obietnicy, pragnę opisać swoje spostrzeżenia i wrażenia, jakich doznałem w ciągu pierwszego miesiąca pobytu na Ziemi Ojczystej.

Wybaczcie mi tylko, że zamiast pisać pojedyncze listy do każdego z osobna, które z uwagi na stałe przenoszenie Was z jednego obozu D. P. do drugiego, nie dotarłyby do rąk adresatów, piszę list otwarty za pośrednictwem „Repatrianta".

Przypuszczam, że ta droga będzie najwłaściwsza.

Z góry muszę zaznaczyć i zapewnić Was, że nikt nade mną nie stoi, nie piszę pod niczyim dyktandem ani też wpływem. Czynię to z własnej i nieprzymuszonej woli i kieruję się jedynie, z jednej strony chęcią dotrzymania słowa, z drugiej zaś mam na względzie dobro Ojczyzny oraz osobiście dobro każdego z Was.

Wiecie, że w stosunku do Was byłem zawsze otwarty i szczery, to też i tym razem nie zawiodę pokładanych nadziei i w prostym żołnierskim języku przedstawię tak, jak widzę na własne oczy i tak jak sam to odczuwam.

Otóż:

1) nieprawdą jest, jakoby w Dziedzicach zatrzymywano b. wartowników;

2) nieprawdą jest jakoby istniały specjalne obozy dla b. wartowników;

3) nieprawdą jest jakoby nie wolno było b. wart. chodzić po cyw., lecz tylko w ubraniu granat. z tarczkami na przedramieniu i numerami komp., w których uprzednio służyli, oraz dystynkcjami posiadanych stopni;

4) nieprawdą jest, jakoby b. wart. musieli raz w tyg., a jak niektórzy twierdzili, że nawet codziennie meldować się w Mil. Obyw. i innych urzędach.

Prawdą jest, że w Polsce wszystko można nabyć bez kartek i to w dowolnej ilości, a co najważniejsze przez nikogo z tego powodu nie jest się ani prześladowanym, ani też nawet podejrzanym o uprawianie tzw. czarnego handlu. Kupujesz tyle wiele chcesz i tyle na wiele cię stać.

Widzę, jak każdemu z Was ślinka do ust płynie na samą myśl o krakowskiej kiełbasie, a po chwili powie do siebie: „no dobrze, ale wiele ona kosztuje i jakie to są ceny na inne art. spożywcze?"

Otóż 1 kg naszej prawdziwej wieprzowej kiełbasy kosztuje 400 zł, 1 kg cukru — 180 zł, 1 kg masła — 450 zł.

Proszę przekalkulować na dowolną obcą walutę, a z łatwością każdy stwierdzi, że art. żywn. są u nas znacznie tańsze, aniżeli gdziekolwiek za granicą.

Jeszcze raz chcę podkreślić, że wszystkie artykuły można nabyć i posiadać każdą ich ilość i nikomu z tego powodu nie grozi np. przymusowy odpoczynek od 3 mies. do 2 lat, w znanym pensjonacie (więzienie) w Stadelheim.

Teraz zapewne zapytacie: „jakie są zarobki w Polsce". Rozmawiałem np. z tymi, którzy pracują w naszych kopalniach i stwierdzają, że górnik zarabia od 20 do 35 a nawet 40 tys. zł na miesiąc.

Zastanówcie się, czy wobec tego sensem jest emigrować do Francji czy też Belgii i pracować w warunkach kopalnianych znacznie gorszych od tych, jakie są w kopalniach we własnym kraju?

Podobnie sprawa przedstawia się i w innych zawodach. Z kolei przejdę do robotników i zapytam się, czy nie lepiej byłoby pracować na własnym gospodarstwie, które na Ziemiach Odzyskanych czekają na Wasz powrót, aniżeli samemu dobrowolnie pójść i pracować u znienawidzonego „bauera" jak to niektórzy czynią?

Niejednego wreszcie wstrzymuje od powrotu jakaś „Fraulein".

Ale obecnie zapewne odczuliście, że i te sprzyjające do niedawna „Fraulein" odwróciły się jakoś z tą chwilą, gdy zabrakło Wam czekolady i papierosów.

Przypominam sobie, jak brakło odpowiedzi tym, których się pytałem, „poco właściwie tu siedzicie, zamiast wracać do Polski?"

Owszem, bywały wypadki, że niejeden odpowiedział, „dlatego nie jadę, bo w Polsce jest Rusek", lub też twierdził, „nie wracam ze względów politycznych".

Jestem już w Polsce z górą miesiąc, jeździłem do Katowic, Warszawy, Poznania, Gdańska, Sopot i Gdyni i zapewniam tych pierwszych, że dotychczas ani jednego żołnierza Armii Radzieckiej nie widziałem.

Ciekawe, jakie to względy „polityczne" trzymają na emigracji młodych chłopców, robotników czy urzędników?

Czy teraz, kiedy właśnie w Polsce lud pracy doszedł do głosu i mamy Polskę Demokratyczną, Wy w pierwszym rzędzie nie powinniście się w Niej znaleźć i przystąpić do rzetelnego wysiłku nad utrwaleniem Jej Niepodległości?

Czy nie powinniście pójść w ślad tych około 200-tu swoich kolegów i oficerów komp. (por. Budrewicz Włodz., por. Gmachowski Lucjan, por. Witkowski Jan, ppor. Kowalski Jerzy, ppor. Srednicki Wład.), którzy kolejno (w ciągu całego czasokresu istnienia komp.) powrócili już do kraju.

Wiem, że niejeden wstrzymuje się mówiąc: tak, trzeba było jechać wcześniej, teraz to już „zapóźno" i szukając podobnych uzasadnień okłamuje samego siebie.

Ze swej strony muszę zapewnić Was, że nikt nikogo się nie pyta, dlaczego tak późno wraca i na pewno nikt z tego powodu nie dozna żadnej przykrości.

To wszystko czym karmią Polaków za granicą ich rodacy, mówiąc o Polsce i panujących stosunkach niestworzone rzeczy, jest złośliwą propagandą, która godzi w interesy państwa, i poszczególnych jednostek.

Interesują Was zapewne sprawy religijne.

Otóż konstatuję, że kościoły są otwarte przez cały dzień i w ciągu całego tygodnia, a nie jak mówiono w ograniczone dni i w pewne tylko godziny. Nabożeństwa odbywają się zupełnie normalnie jak dawniej i muszę zaznaczyć, że kościoły są przepełnione.

I znowuż nikogo nie prześladuje się z tego powodu, że chodzi do kościoła.

Poczta funkcjonuje bez zarzutu.

Koleje pracują wzorowo, spóźnienia są nieznane.

Oświata i szkolnictwo jeszcze nigdy nie były tak rozwinięte, jak w dzisiejszej Polsce.

Wojsko ubrane jednolicie i dobrze się prezentuje. Jednym słowem na wszystkich polach życia państwowego wre twórcza praca.

W Poznaniu prawie już śladu nie widać po ostatniej wojnie.

Warszawa, dzięki wyjątkowej ambicji jej mieszkańców, oraz wydatnej pomocy całego społeczeństwa, w b. szybkim tempie zabliźnia swe ciężkie rany.

I pomyśleć tylko, że w pracy tej brak jest tysięcy młodych i zdrowych ludzi, którzy nie wiedzą nawet w imię jakiej idei dali się wciągnąć w odbudowę innych państw.

Stosownie do próśb, pisałem listy do rodziców nie jednego, podając garść informacji z Waszego życia. Niektórym matkom jak np. kpt. J.S. panny Steni i wielu innym, nie wystarczyły, słowa pisane i nie zważając na odległość, wiek i stratę czasu, postanowiły odwiedzić mnie, ażeby osobiście porozmawiać i dowiedzieć się bliższym szczegółów o swoich bliskich. W końcu naszych rozmów wszystkie stawiały mi jedno brzmiące pytanie — „proszę nam powiedzieć dlaczego właściwie on ona tam siedzi miast wrócić do domu? My tu mamy pracę, jest co jeść, gdzie mieszkać itp. i dla niego (dla niej też znalazłaby się praca.

Rozkładałem ręce, gdyż nie mogłem zdobyć się na rzeczową odpowiedź. Widząc jednak łzy w oczach tych ukochanych naszych matek dodałem: „Proszę pani, napewno w krótce wrócą, wszak umówiliśmy się, że wyjazd mój do Polski będzie sygnałem do powrotu dla pozostałych trzeźwiej myślących wartowników".

A zatem nie czekać, nie zwlekać i nie ociągać się lecz pakować wszystkie swoje manatki i najbliższym transportem jadą do Polski.

Cześć moi drodzy przyjaciele — do rychłego zobaczenia się w Kraju

(—) M. Bagiński kpt.
b. dca komp. wart. 4244
w Monachium

Obecny mój adres: Sopot, ul. Grunwaldzka 70, m. 4.

PODPISANIE POLSKO-WĘGIERSKIEJ
KONWENCJI O WSPÓŁPRACY KULTURALNEJ

W dniu 31 bm. o godz. 12 w południe w Budapeszcie odbyło się uroczyste podpisanie konwencji o współpracy kulturalnej między Rzeczypospolitą Polską a Republiką Węgierską. Konwencję podpisali: ze strony polskiej — minister oświaty dr Stanisław Skrzeszewski oraz poseł RP w Budapeszcie dr Alfred Fiderkiewicz ze strony węgierskiej — minister oświaty dr Ortutay Gyula i minister spraw zagranicznych dr Molnar Erik.

GHANDI ZOSTAŁ ZAMORDOWANY

Mahatma Ghandi, wielki mąż stanu i wódz narodu hinduskiego został zamordowany podczas publicznej modlitwy w piątek ub. tygodnia.

Morderca Ghandiego jest z pochodzenia Hindusem z prowincji Bombaju — nazywa się Naturam Winajak Gode, liczy lat 36, jest członkiem hinduskiej grupy skrajnych nacjonalistów.

Mahatma Karamchand Ghandi urodził się 2 października 1869 r. Studia wyższe odbywał w Londynie, uzyskując tytuł doktora praw. W roku 1893 osiedla się w Południowej Afryce, gdzie zajmuje się adwokaturą. W czasie wojny burskiej pracuje w hinduskim ambulansie sanitarnym. W roku 1914 powraca do Indii i osiedla się na stałe w Bombaju, prowadząc akcję, zmierzającą do uzyskania niepodległości. Jest kilkakrotnie aresztowany w związku z organizacją tzw. biernego oporu wobec Anglików. Po pierwszym zamachu na jego życie, w czerwcu 1934 r., wycofuje się z życia politycznego i poświęca się pracy pisarskiej. Po ogłoszeniu niepodległości Indii, kilkakrotną głodówką usiłuje doprowadzić do porozumienia między Hindusami i Muzułmanami. Ostatnią głodówkę rozpoczął dnia 13 stycznia br.

NA ANTENIE TYGODNIA

Francuski projekt rządowy dewaluacji franka i wprowadzenia swobodnego obrotu niektórymi dewizami, wywołał w całej Francji wielkie zamieszanie. Ekonomiści podkreślają, że decyzja francuska może wywołać poważne perturbacje finansowe w całej zachodniej części Europy.

* * *

Całą Belgię ogarnęła fala strajków. Polityka rządów Spaaka, utrzymania cen artykułów pierwszej potrzeby, oraz płac robotniczych na dawnym poziomie zakończyła się zupełnie fiaskiem. Ceny artykułów żywnościowych nieustannie rosną. Robotnicy żądają podwyższenia płac. Ten tydzień będzie decydujący dla sytuacji gospodarczej Belgii, gdyż wszyscy górnicy zapowiedzieli przerwanie pracy.

* * *

Generał Dejusien - Pontcareil odznaczył w imieniu rządu francuskiego krzyżem wojennym 300 obywateli polskich zamieszkałych we Francji, za udział w walce przeciwko okupantowi niemieckiemu.

* * *

Niepopularność planu Marshalla w Stanach Zjednoczonych stale wzrasta. Wywołuje to poważne zaniepokojenie w kołach rządowych i twórców tego planu. Akcja kongresmanów zmierzająca do zmniejszenia funduszów przeznaczonych dla realizacji planów spotyka się z poparciem opinii publicznej. Uchwała w sprawie planu nie zapadnie z całą pewnością do 1 kwietnia, jak tego domagał się prezydent Truman.

* * *

Na kongresie włoskiego Frontu Ludowego wybrane zostały władze, które ogłosiły apel do ludności Włoch. W apelu zaznacza się, że siły ludowe zmuszą klasę rządzącą do ustąpienia, gdyż straciła swą żywotność i usiłuje rozważać problemy społeczne jedynie przy pomocy gwałtu i dyktatury.

* * *

Prasa czeska donosi, iż zbrodniarz wojenny Hjalmar Schacht opracował dla amerykańskich władz wojskowych w Niemczech plan odbudowy niemieckiego przemysłu w ramach planu Marshalla. W związku z tym Amerykanie czynią przygotowania dla rehabilitacji Schachta.

* * *

Kongres „Stanów Zjednoczonych Europy", który miał się odbyć w Hadze został zbojkotowany przez Labour Party. Weźmie w nim jedynie udział grupa churchillowska. Decyzja partii świadczy, iż polityka Bevina ulega pewnym zmianom. Wydaje się jednak rzeczą pewną, iż przyczyną bojkotu jest rozgrywka między Labour Party a konserwatystami, a nie negatywny stosunek tej partii do bloku zachodniego.

* * *

Na tajnym posiedzeniu Sojuszniczej Rady Kontroli zapadła jednogłośnie uchwała stwierdzająca konieczność przeprowadzenia jednolitej reformy walutowej na terenie całych Niemiec, w taki sposób, aby wszystkie warstwy ludności były w równym stopniu obciążone skutkami tej reformy.

* * *

Rząd szwedzki odmówił kategorycznie wzięcia udziału w unii zachodniej, proponowanej przed kilkoma dniami w Izbie Gmin przez min. Bevina.

W kołach dobrze poinformowanych twierdzą, że w sprawie tej rząd szwedzki porozumiał się uprzednio z pozostałymi państwami skandynawskimi, których stosunek do unii zachodniej jest analogiczny do stosunku Szwecji.

* * *

Min. Spraw Zagranicznych Szwajcarii Petitpierre oświadczył, że Szwajcaria nie da się wciągnąć do bloku zachodniego.

JAK ŻYJĄ REPATRIANCI

Na niedużym stole leżą części aparatów fotograficznych rzutowników, obiektów.

Rok temu siedząc w obozie na terenie niemieckim pan Osipow nie myślał o podobnym warsztacie. Pozostała mu w pamięci tylko jego piękna pracownia sprzed wojny w Alejach Jerozolimskich w Warszawie. Znali go wszyscy właściciele sklepów aparatów fotograficznych, wszyscy amatorzy fotografowania. Jeden z nielicznych w Warszawie, który potrafił naprawić najbardziej skomplikowany aparat.

Ale, że kiedyś i wróci do tej pracy, że kiedyś będzie znów w Warszawie pracował przy swoim warsztacie, nie, o tym nawet nie marzył. Narazie pracował w jednej z hut w Zagłębiu Ruhry. Był jednym z 45 tysięcy pionków tej wielkiej machiny. Aż przyszedł koniec wojny. Po pierwszych haustach upajania się wolnością stwierdzić mogło wielu, że życie ich nie normuje się, że wkradają się siły, które wstrzymują tę niezorientującą się masę ludzką od powrotu do normalnego świata.

— Jakiś czas pozostawałem jeszcze w obozie, powiada pan Osipow, ale na dłuższą metę ten stan był nie do pomyślenia.

Bo faktycznie po co? — pyta retorycznie, sam odrazu dając na to odpowiedź.

— Ja tam, rodzina tu... powróciłem.

I dobrze zrobiłem. Rodzinę swą odnalazłem na nowym mieszkaniu. Stare zostało spalone doszczętnie. Po wyswobodzeniu stolicy żona otrzymała przydział tego mieszkania (Praga, ul. Szwedzka).

— To pan przyjechał do gotowego?

— Mieszkanie niewielkie, ale na warunki warszawskie, pokój z kuchnią, dla rodziny z trzech osób to i tak ładnie.

Gdy wróciłem mogłem myśleć tylko o zabraniu się do roboty. Pan Osipow opowiada jak przekonał się naocznie o kłamliwej propagandzie prowadzonej w obozach.

— O tym, że wrogo ustosunkowani są do wszystkiego, co przychodzi z kraju, przekonałem się na własnej skórze — powiada. — Gdy prowadziłem świetlicę obozową w Brunświku, źli byli na mnie, że na stole wśród gazet leży także „Repatriant". Ale jednak pokryjomu nie jeden z oficerów łącznikowych zerkał do gazety. Widać było z tego, iż mimo choroby „na ykrajowej", jednak w głębi świadomości resztkami rozsądku starał się utrzymać tę nić wątłej łączności z krajem.

Opowiada się wszystko, najbardziej niewiarogodne rzeczy, w które normalnie człowiek nigdy by nie uwierzył. Ale teraz wszystkie wątpliwości ucina się jednym słowem, wszystko jest możliwe.

— Gdy chodziłem po mieście, gdy ze wszystkich stron napotykałem różne propozycje, dopiero widziałem jak jest naprawdę. Tu mi oferowano sklep do spółki, tam znów chcieli mnie zaangażować do fabryki. Tysiące propozycji w krótkim czasie, wróciłem jednak do swego warsztatu.

Szkoda tylko, żali się pan Osipow, że nie przywiozłem z sobą więcej precyzyjnych narzedzi. A to też z winy tych „doradców".

— A tego nie bierz, a to ci i tak zabiorą, a to ci skonfiskują, a tego nie wolno, skołowali człowieka zupełnie. Dopiero po przyjeździe człowiek zmądrzał i przekonał się, że zabrać było można wszystko. Ale teraz nie ma co medytować, musiałem zabrać się do organizowania swego warsztatu.

W tym miejscu pan Osipow pokazuje kolejno różne aparaty własnej konstrukcji z mikrometrycznymi śrubami.

Tym przyrządem można obliczyć rozstawienie soczewek do 1-1000 milimetra, a to jest aparat za pomocą którego sprawdza się sprostość kamery.

Roboty jest masa, nowych aparatów prawie się nie spotyka na rynku, stale się coś przerabia, zmienia, ulepsza przy starych kamerach.

— A czy zna pan wszystkie typy aparatów?

— To samo przychodziło w czasie pracy. Fabryka wypuszczała nowy typ, trzeba go było opanować, poznać jego ulepszenia.

— W ten sposób przez moje ręce przeszły aparaty od najprostszych do najbardziej skomplikowanych.

— Czy możliwe jest inne rozwiązanie sprawy naprawy aparatów jak przez warsztat rzemieślniczy?

— Każdy przyzna, że nie.

×

Większym warsztatem pochwalić się mogą bracia Zawadzcy. Większym co do przestrzeni, bo zajmują garaż, kużnię, montownię. I większym co do obiektów naprawianych, bo leczy się tu motory spalinowe. Czekają w kolejce samochody ciężarowe, limuzyny ze śladami niedawnej wytworności, traktory spracowane ciężką pracą w polu.

Ruch w warsztacie jak przed podjazdem teatru. Coraz otwierają się drzwi, wpada kierowca.

— Panie Antoni zobacz pan, coś tam sapie w maszynie, zupełnie jakby chrypki dostała.

— Wychodzi na dziedziniec majster — ogląda motor maszyny.

— Przyjedź pan za trzy dni, to się naprawi wcześniej nie mam czasu, pan jeszcze „chodzisz", a inne zupełnie stoją — odpowiada, gdy kierowca próbuje się targować.



(Zdjęcie autora)

— Na niedużym stole leżą części aparatów fotograficznych rzutowników, obiektów. Rok temu siedząc w obozie na terenie niemieckim pan Osipow nie myślał o podobnym warsztacie.

Jeden z braci Zawadzkich Józek powrócił do kraju z obozu w Niemczech. Dwa lata przepracował w fabryce w Środkowej Saksonii. Później przerzucili go do Hamburga. Tu pod nieustannym gradem bomb siedział w podziemnej fabryce silników. Dobrze patrzył, obserwował, skorzystał wiele. Gdy ruszyły po zakończeniu wojny transporty do kraju — powrócił.

Drugi brat Stasiek wkroczył do Warszawy z wojskiem. Poszedł później z armią dalej nad Łabę. Ale po zakończeniu działań szybko wrócił do stolicy. — Gdzieby Warszawiak, się urządził... śmieje się.

Wzięli stary garaż z rozbitym warsztatem przy Książęcej. Uporządkowali wszystko, co było trzeba.

— Jeszcze szyb nie było — powiada, a już zawalony byłem robotą. I tak ani na chwilę nie ustaliśmy. Czterech uczniów terminatorów uwija się przy robocie. Chłopcom podoba się ich nowy zawód.

A któżby nie lubił majstrować przy maszynie. Nawet ze starego wraku coś skombinowali, że dyszy i strzela, sapie i charczy udając motor.

Ta młoda gwardia przejdzie też pełne przeszkolenie, będą z nich majstrowie po ukończeniu szkoły i Instytutu Rzemiosła, a jak będą chcieli, będą mogli zostać nawet inżynierami. Wszystko zależy od nich.

×

Jan Edward Halski wrócił do kraju w połowie ubiegłego roku. Obóz w Düsseldorfie opuścił jak sam powiada rok przed powrotem do kraju. Trochę mieszkał w Turyngii, następnie kilka miesięcy w Belgii, zrobił nawet wycieczkę do Francji.

— Jak pan podróżował?

— Zwyczajnie. — W tym okresie było można objechać pół świata. W końcu znudziło mi się. Widziałem że dobre takie życie na kilka miesięcy, na rok najwyżej.

Jednego dnia przyłączył się do transportu i powrócił do kraju.

Zastanawiał się co robić, do czego się zabrać. Z pewnością nie powrócił bez grosza, skoro, jak sam opowiada, blisko pół roku minęło mu na tym właśnie rozglądaniu się. Chodził po Warszawie, oglądał sklepy, rozmawiał ze znajomymi, „zakładał" wielkie przedsiębiorstwa przy stolikach kawiarnianych, które w ciągu nocy rozpływały się. Ale następnego dnia już miał nowy pomysł, już wskrzeszona była „nowa firma". Czasem wyjeżdżał na „zachód". Krążył po Wrocławiu, po Jeleniej Górze, zachwycał się Szczecinem, twierdził, iż to miasto ma przed sobą wielką przyszłość.

Nie wiele brakowało, a osiadłby tam zupełnie. Tak jakoś, sam nie wiedział jak.

— Przyjechałem jednego dnia spotkałem znajomych — chcesz pracować, pytali, przyjdź jutro. I następnego dnia już byłem przy pracy. Ale rodzina w Warszawie, więc powróciłem.

Powiedziałem sobie — w ciągu tygodnia trzeba zakończyć z tym lizikowaniem, szczególnie, że żona zaczęła mi już wytykać, że powróciłem z tego obozu „do niczego". Myślisz. mówiła do mnie, że kręcisz się między barakami, od jednego posiłku do drugiego na płotkach i bridżu czas schodzi, zdajesz się nie widzieć co wokół ciebie się dzieje.

Jednego dnia zrobiłem karkołomny skok... z byłego zawodowego oficera zostałem kupcem.

Nawinął się akurat sklep przy ulicy Chmielnej. Dopiero co wyremontowany, nawet nie wykończone pakamery. Kupiłem wszystko tak jak było i sam już remontowałem dalej. Nauczyłem się liczyć. Jak się samemu coś robi 50 proc. oszczędności jest zapewnionych. Gdy sklep jeszcze nie był wykończony, już zwoziłem towar. Jak pan widzi w sklepie stoją same nowe maszyny, ale są tylko odnawiane.

Na maszynie zawsze kilka tysięcy zarobi się, raz mniej, raz więcej. Zresztą jak to w handlu. W sklepie siedzi żona tak, iż kosztów obsługi wielkich nie ma.

Można powiedzieć, iż interes poszedł mi z miejsca.

— Ile maszyn sprzeda pan w miesiącu?

— Mniejwięcej kilkanaście. Proszę nie liczyć tego jako czysty zysk, który zabiera się do domu, nie, do sklepu stale trzeba coś nowego kupić. Tak, ciągle nowe inwestycje, pochłaniają duże sumy. No i świeży towar.

Nigdy nie przypuszczałem, że będę prowadził życie kupca, ale okazuje się, że i tak można.

×

Tak, różnie ludzie ułożyli sobie życie, lub też różnie życie pokierowało ich losami. W każdym razie pan Lubrański, który jako młody chłopiec wyjechał z rodzicami po pierwszej wojnie światowej do Westfalii, nie sądził z pewnością, że będzie pracował w ministerstwie w Warszawie.

Stary Lubrański małorolny gospodarz nie mógł wyżywić licznej swej rodziny z paru morgów, mało urodzajnej ziemi na Pomorzu. Pojechał „na saksy" jak wielu innych. I tam nie było łatwo. Dzieci pracowały, młodsze się uczyły.

Tam jednak przysłowiowa manna też nie spadała z nieba. Trudno było wytrzymać z dziedzicem, który tak obliczał, by nic nie pozostało robotnikowi.

Pojechał Lubrański dalej, osiadł w Duisburgu.

Poszedł na kopalnię.

Fakt, że się było poza granicami kraju zobowiązywał do staranniejszej nauki. Gdy przyszła wojna, Lubrański znalazł się dziwnym trafem naprowrót w kraju. Nie znał jeszcze Polski po raz pierwszy oglądał miasta i życie na ziemi ojczystej. Ale do momentu wyzwolenia kilkakrotnie znajdował się w obozach niemieckich. Gdy złamana została potęga militarna Niemiec, wrócił do kraju prawie na piechotę. Był pierwszym z całej rodziny.

Mieszkanie pana Lubrańskiego przy ul. Nowogrodzkiej stanowi jego własność. Mieszka w dwóch pokojach z żoną i dwojgiem dzieci. Najstarszy syn zginął w obozie, powiada, teraz byłby już dwudziestokilkuletnim mężczyzną.

Trudno, nie ja jeden straciłem kogoś bliskiego.

— A jak ułożyły się panu warunki życia?

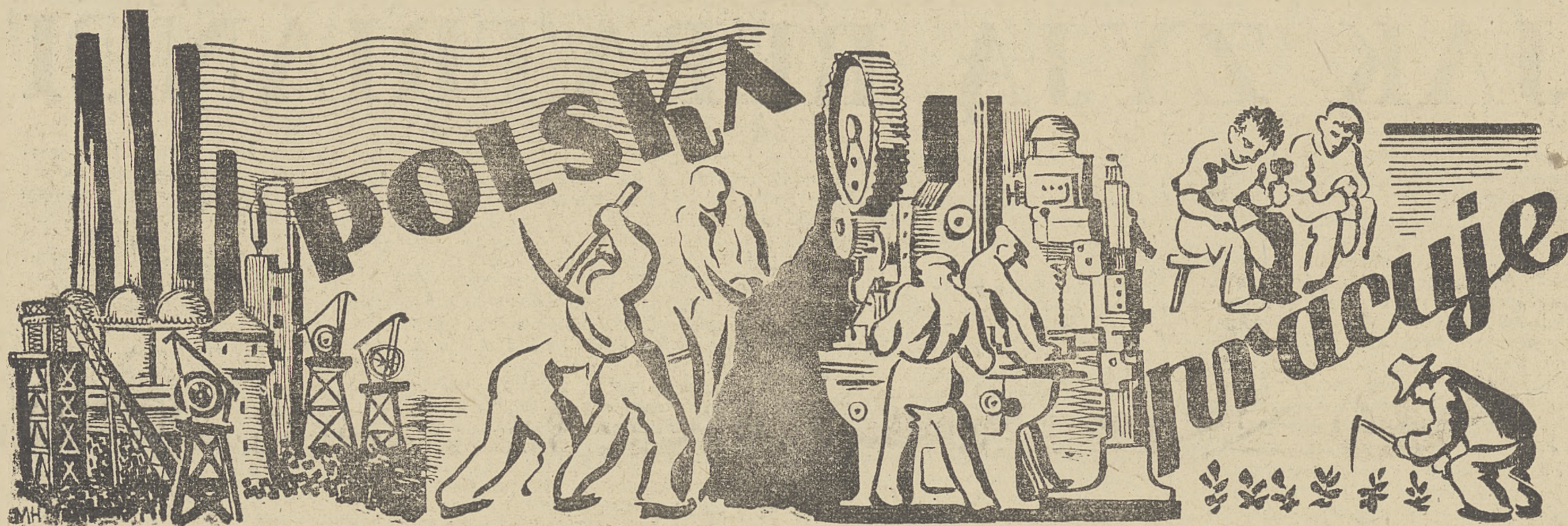
Pan Lubrański chwilę się zastanawia. No cóż, weszło się w normalny tryb życia. Rano biuro, wracam na obiad, jednocześnie powracają dzieci. No początku żona też pracowała, ale teraz już nie, zajmuje się domem. Po południu trochę pracy dodatkowej, lub idziemy gdzieś z żoną — teatr, kino.

— Żyje się skromnie, ale starczy. Oczywiście na kaprysy nas nie stać. Ale jak teraz usżyła sobie żona płaszcz i córce sprawiła coś niecoś, nie musieliśmy się zbytnio ściśniać w swym budżecie.

— Jak się ma mieszkanie — kontynuuje Lubrański — gdy nie trzeba się urządzać, można żyć bez specjalnych kłopotów. Na et stać na pewne przyjemności.

Tego lata byliśmy na wsi, u rodziny na Śląsku. Zwiedziliśmy piękne połacie kraju. Chociaż nie jestem już taki młody, chodziliśmy w góry. Wspaniała była pogoda, byliśmy opaleni, zadowoleni, można rzec szczęśliwi. Odetchnęła pełną piersią od dawna już, od wielu lat, po raz pierwszy zadowolony byłem z życia.

St. Marciniak



Złoża kopalin na Kujawach
zalążkiem nowego zagłębia przemysłowego

Na Kujawach w okolicy Kłodawy odkryto bogate złoża soli potasowej. Pokłady te ciągną się na przestrzeni o długości 60 km i 3 do 6 km szerokości i zawierają tzw. wysady solne, najpotężniejsze, jakie dotychczas istnieją w Europie. Niezwykle ważnym jest fakt, że pokłady te znajdują się na tzw. głębokości przemysłowej, a więc są łatwo dostępne dla eksploatacji. Do tej pory dokonano dwóch próbnych wierceń, które doszły do 700 m głębokości i dały nadspodziewane rezultaty. Okazało się bowiem, że świeżo odkryte złoża posiadają strukturę identyczną ze złożami hanowerskimi, które obfitują nie tylko w sole potasowe i sól kuchenną, lecz również w szereg innych cennych kopalin, jak sól bromowa, magnezowa, borowa i inn Istnieje zatem wszelkie prawdopodobieństwo, że i złoża kujawskie zawierają te wy sokowartościowe kopaliny.

Podczas badań geologicznych w tych okolicach dokonano drugiego, nie mniej wartościowego odkrycia. Oto w okolicach Konina (20 km od Kłodawy) natrafiono na niezwykle obfite złoża węgla brunatnego, które po odpowiedniej adaptacji mogą dostarczyć 4.000 ton węgla brunatnego dziennie.

Przemysł węglowy, zawiadomiony o tym odkryciu, wysłał natychmiast na miejsce odpowiednią ekipę fachowców, która zajmuje się szczegółowym badaniem możliwości eksploatacyjnych.

Z ramienia przemysłu chemicznego przeprowadzone zostaną w złożach kujawskich dalsze wiercenia mające na celu dokładne ustalenie wszystkich skadników nowo odkrytych złóż i nie jest wykluczone, że już w roku 1949 stanie tam pierwsza kopalnia soli potasowych oraz trzecia z kolei fabryka azotów, które staną się zalążkiem nowego potężnego zagłębia przemysłowego w Polsce.

Odbudowa
dolnośląskich warsztatów pocztowego urzędu przewozowego

Przed kilkoma tygodniami przystąpiono do dalszego remontu największych i jedynych na Dolnym Śląsku warsztatów Pocztowego Urzędu Przewozowego we Wrocławiu, który obejmuje przede wszystkim wielką halę montażową oraz kompleks budynków biurowych i administracyjnych. Remont gmachu zakończony będzie całkowicie z końcem bieżącego miesiąca.

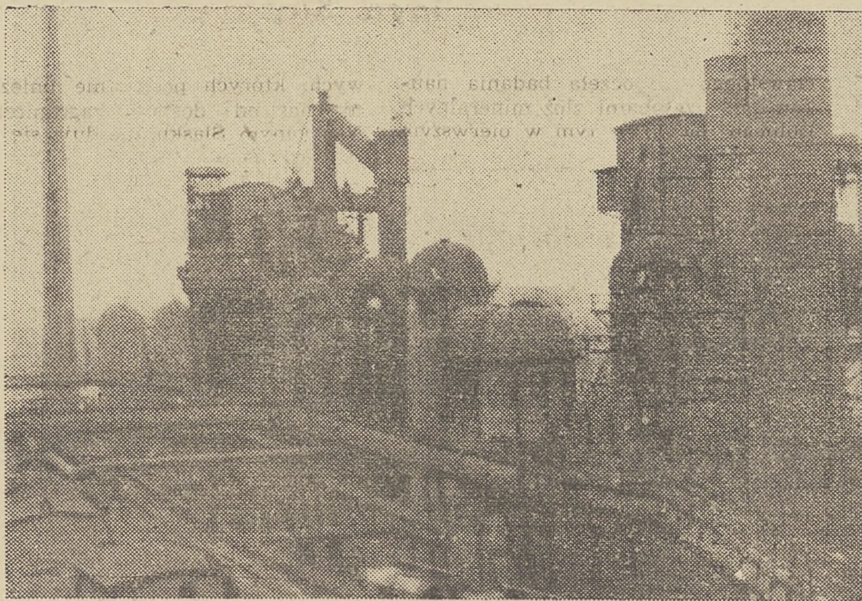
Umowa tranzytowa z Czechosłowacją

W ramach umowy zawartej między Departamentem Portów Ministerstwa Żeglugi a pełnomocnikami czechosłowackiego przemysłu hutniczego, ustalono rozmiary tranzytu przez polskie porty rudy, pirytów i fosfatów przeznaczonych dla czeskiego przemysłu. Ustalono, że w roku 1948 przez porty Gdynia — Gdańsk i Szczecin sprowadzone zostanie dla Czechosłowacji ok. 1.150.000 ton rudy, pirytów i fosfatów.

Ruda tranzytowa dla Czechosłowacji przewieziona będzie przez Polskę częściowo Odrą, częściowo zaś kolejami.

Łącznie z planowanym importem rudy dla Polski, który przewiduje się ponad milion ton, nasze główne porty w r. 1948 przeładują około 2.200.000 ton rudy, pirytów i fosfatów.

Największy kompleks hutniczy w Polsce



Huta „Pokój" w Nowym Bytomiu jest największym kompleksem hutniczym w Polsce. W samym tylko warsztacie konstrukcyjnym huty od chwili uruchomienia jej w styczniu 1945 r. do chwili obecnej wybudowano 11.930 ton mostów gotowych, oraz 2.950 ton mostów prowizorycznych.

Z największych mostów wyliczyć na leży wykonane w hucie Pokój 3 przęsła pod most Poniatowskiego, wagi 1.700 ton, most, kolejowy pod Cytadelą wagi 2.000 ton, oraz 2 przęsła mostu na rzece Świder wagi 160 ton. Z prowizoriów wymienić należy mosty na Brynicy, w Nowym Bieruniu, na Czarnej Przemszy, w Goczałkowicach, oraz pod Oświęcimiem.

Pierwszy kuter stalowy
wykonany w polskich stoczniach

W stoczniach gdańskich spuszczono uroczyście na wodę pierwszy kuter stalowy, wykonany i zaplanowany całkowicie na stoczniach polskich. Kuter może zabrać 15 ton ryb i także ilość paliwa. Koszt budowy kutra stalowego jest znacznie mniejszy niż kutra drewnianego. Pierwszy kuter otrzymał nazwę „Arka I". Pierwsza próba motoru wypadła pomyślnie toteż w pierwszych dniach lutego stalowy kuter uda się na próbny wyjazd.

Uruchomienie fabryki
kwasu mlekowego

Zjednoczenie Przemysłu Fermentacyjnego na okr. dolnośląski uruchomiło we Wrocławiu wytwórnię kwasu mlekowego. Zakład ten jest drugim tego rodzaju w Polsce i będzie produkować kwas spożywczy i techniczny. Jednocześnie projektuje się produkcję purgatolu niezbędnego kwasu przy garbowaniu skór.

Budowa największej w Polsce
fabryki tytoniu

W Czyżycach koło Krakowa rozpoczęta zostanie w tym roku budowa jednej z największych w Europie a największej w Polsce wytwórni tytoniu i papierosów Polskiego Monopolu Tytoniowego. Kubatura kompleksu tych zabudowań zamyka się cyfrą 300 tys. m. Na budowę wytwórni w br. preliminowano 250 mil. zł. Zakończenia robót, należy się spodziewać za trzy lata. Prace zostały zlecone oddziałowi SPB.

3 tys. motocykli i 100 tys. rowerów
wyprodukujemy w roku bieżącym

Przemysł motoryzacyjny w pierwszym roku planu 3-letniego opracował prototyp samochodu ciężarowego 3,5 tonowego, prototyp silnika przemysłowego S-80 i S-64. Poza tym uruchomiono produkcję traktorów L.B. 45, motocykli „Sokół 125", silnika przemysłowego S-60 oraz części zamiennych do samochodów i traktorów.

W roku bieżącym przewiduje się rozszerzenie dotychczasowej produkcji rowerów z 83 tys. do 100 tys. szt. Produkowane one będą w 6-ciu zakładach. W br. również zakończona zostanie budowa fabryki samochodów w Starachowicach, w których wypuszczona będzie pierwsza seria prototypu samochodów w ilości 20 sztuk.

Jeśli chodzi o produkcję traktorów L.B. 35, to w br. dojdziemy do produkcji 100 szt. miesięcznie. Poza tym przeprowadzona będzie częściowa organizacja fabryki traktorów L.B. 25 w Gorzowie i uruchomiona w niej będzie produkcja części zamiennych.

Pierwszy etap produkcji motocykli „Sokół 125" w ilości 3 tys. sztuk rozpoczniemy już w pierwszych miesiącach br.

1.600 milionów złotych
na prace budowlane w Szczecinie

Na wszystkie prace budowlane przeprowadzane na terenie Wielkiego Szczecina w roku 1948, preliminuje się 1.600 milionów zł. Z sumy tej przez Szczecińską Dyrekcję Odbudowy rozgospodarowane zostanie 800 mil. zł i przez przemysł 800 mil. złotych.

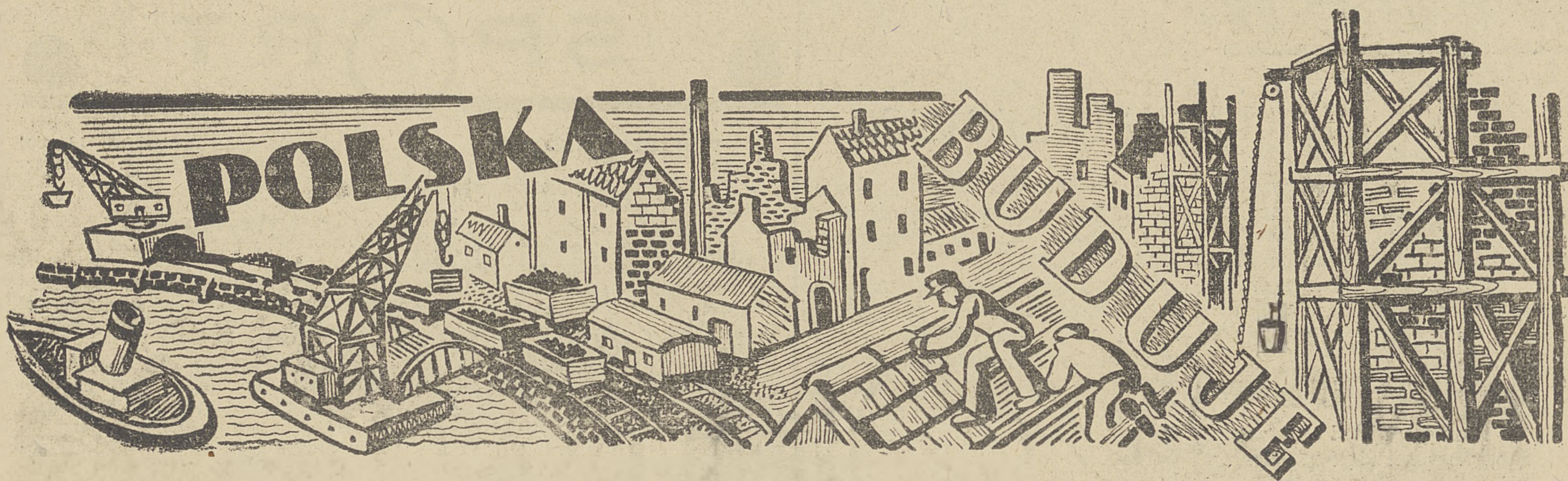
Najpoważniejsze sumy przeznacza się na budownictwo mieszkaniowe. Za sumę 535 milionów złotych odremontuje się 6.500 izb, tj. około 2 tysiące mieszkań. Ponieważ kredyty są stosunkowo duże, projektuje się rozpoczęcie sezonu budowlanego, o ile tylko pozwolą na to warunki atmosferyczne, już w lutym. Sezon ma trwać do listopada, tak, że część mieszkań zostanie oddana do użytku już w roku 1949.

Na budownictwo państwowe przewiduje się kredyty w wysokości 250 mil. zł. Są to sumy przeznaczone przede wszystkim na szkoły (m. in. na gmachy dla Akademii Medycznej), urzędy i różne instytucje.

Budownictwo samorządowe pochłania 100 milionów zł. Dalsze 300 milionów przeznacza się na prace budowlane — nadziemne: na terenie portu, kolei itp.

Nowe linie żeglugowe
Gdynia — porty Dalekiego Wschodu

Poza regularnymi liniami żeglugowymi łączącymi Gdynię z portami zagranicznymi, obsługiwanymi przez statki polskie, uruchomiono ostatnio, na zasadzie porozumienia duńskim Towarzystwem Wschodnio - Azjatyckim, nową regularną linię żeglugową Gdynia — Nowy York. Linię tę obsługiwać będą statki „Falstria" i „Jutlandia".



Prace na Odrze trwają
bez przerwy

Wrocławska Dyrekcja Dróg Wodnych prowadzi obecnie na Odrze 2 duże budowy. Należy do nich w pierwszym rzędzie odbudowa jazu w Kępie, w okolicach Koźla, który został poważnie zniszczony podczas działań wojennych. Roboty prowadzone są od sierpnia ubiegłego roku i dotychczas prace wykonano w 25 procentach. Samą pracę utrudnia bardzo brak pewnych materiałów budowlanych, jak również i sprzętu. Trudności te zostały częściowo pokonane. Koszt odbudowy oblicza się w przybliżeniu na 17.000.000 zł.

Drugą poważną pracą jest odbudowa dużego, mechanicznego jazu oraz mostu konstrukcji żelaznej w Bartoszewiczach (okolice Wrocławia), który został wysadzony przez Niemców. Zniszczenia są olbrzymie, gdyż zrujnowany był nie tylko przyczółek mostowy, ale także filary oraz kratownice. Prace posuwają się mimo licznych trudności stosunkowo szybko naprzód, tak, że odbudowa jest wykonana w 60 proc. Koszt wyniesie ok. 40.000.000 zł.

Remontuje się również w dalszym ciągu urządzenia mechaniczne do podnoszenia jazu. Prace będą ukończone całkowicie do połowy lata bieżącego roku. Jednocześnie projektuje się wykonanie remontu ostatniego jazu, który znajduje się na Odrze w Rędzinie. Jest on konstrukcji żelaznej, która bardzo silnie przerdzewiała, gdyż Niemcy od 1932 roku nie przeprowadzali żadnych remontów. Koszt oblicza się na 15.000.000 zł. Poza tym projektuje się kapitalną odbudowę śluzy w Januszkowicach (pierwsza śluza przed Koźlem). Po przeprowadzeniu odbudowy, droga wodna na Odrze będzie doprowadzona do stanu przedwojennego i pozostanie już tylko normalna konserwacja i bieżące, drobne remonty.

Ponieważ odcinek Odry poniżej Rędzina, to znaczy w okolicy, gdzie nie ma śluz ani jazów, nasuwa w okresie letnim kolosalne trudności żeglugowe ze względu na niski poziom wody, prowadzone są studia wstępne nad budową nowej śluzy, którą wybudowanoby na Odrze w okolicach Brzegu Dolnego. Obecnie prowadzone są pomiary oraz badania geologiczne, potrzebne do wykonania projektu.

Budujemy nowe łuszczarnie
nasion drzew iglastych

Ministerstwo Lasów przystąpiło ostatnio do budowy szeregu nowych rejonowych łuszczarni nasion drzew iglastych, według planu Instytutu Badawczego Leśnictwa.

Zakłady takie umożliwiają przyśpieszone wyłuszczanie nasion drzew iglastych, w przeciwieństwie do sposobu prymitywnego — przez długotrwałe ogrzewanie.

Obecnie na terenie Polski czynnych jest 160 łuszczarni, administrowanych przez Lasy Państwowe, z czego 60 proc. stanowią zakłady prymitywne, o małej zdolności produkcyjnej. Ogólna zdolność produkcyjna łuszczarni państwowych wynosi około 50 tys. kg. nasion rocznie.

Największa łuszczarnia w Polsce, o zdolności produkcyjnej 5 tys. kg. nasion odbudowana została w Klosnowie na Pomorzu.

2 miliardy złotych
na zakup narzędzi chirurgicznych

Budżet Ministerstwa Zdrowia na rok 1948 przewiduje 2 miliardy zł na zakup narzędzi chirurgicznych i urządzeń szpitalnych. Z sumy tej 547 milionów zł przeznaczono na import sprzętu elektro - medycznego, wyrobów optycznych i wyposażenia laboratoriów. Pozostała suma zostanie użyta na zakup wytwarzanych w kraju narzędzi chirurgicznych i sekcyjnych oraz mebli szpitalnych.

Złoża metali kolorowych
na Dolnym Śląsku

Grupa uczonych Uniwersytetu Wrocławskiego rozpoczęła badania naukowe nad zasobami złóż mineralnych Dolnego Śląska, w tym w pierwszym rzędzie nad złożami metali kolorowych, których posiadanie uniezależnia nas od dostaw zagranicznych. Na Dolnym Śląsku znajdują się w okolicach Ząbkowic poważne złoża rudy niklowej.

W celu odpowiedniej eksploatacji tych złóż odbudowuje się zakłady techniczno-górnicze, które wytwarzać będą żelazo - nikiel. Równocześnie badaniami objęte zostały złoża rudy miedzianej między Złotorią a Bolesławcem oraz chromu, cyny i łupku w Nowej Rudzie.

Fabryka chemiczna
w Hajnówce
zwiększyła produkcję octu

Zainstalowane nowe urządzenia techniczne w państwowej fabryce chemicznej w Hajnówce umożliwiły podniesienie produkcji esencji octowej do 10 ton miesięcznie. Fabryka ta jest największym pradncentem esencji octowej w Polsce i posiada odbiorców na terenie całego kraju.

Źródła mineralne
w okolicach Spały

Przy poszukiwaniach nafty w Studziennej, na poł. wschód od Spały, natrafiono przypadkowo na poważne ilości wody mineralnej o wysokiej wartości leczniczej.

Podczas takich samych badań w Busku, zamiast ropy, wydobyto wodę mineralną, której źródło oddano do dyspozycji Państwowego Zakładu Zdrojowego.

Odbudowa przemysłu włókienniczego
w Białymstoku

Przemysł włókienniczy w Białymstoku przeprowadził w bież. roku szereg inwestycji. Zostały odbudowane wykończalnie w fabryce Nr 2 i Nr 34, gdzie zainstalowano 3 motory elektryczne o wysokim napięciu, zmontowane ze spalonych części w warsztacie elektrycznym PZPW. Hala fabryczna jest urządzona wg. najnowocześniejszych wymagań techniki.

W ub. tygodniu zokończono prace przy przebudowie stropu w wykończalni fabryki Nr 1. Wybudowano tam żelazobetonowy strop kosztem 2 milionów 300 tys. zł. Nieczynna dotąd wykończalnia jest już uruchomiona.

Budowa linii kolejowej
w ZAGŁĘBIU WĘGLOWYM

Celem odciążenia dworca kolejowego w Szopienicach i dworca osobowego w Katowicach buduje się obecnie nową linię od Janowa do Sosnowca. Linia ta przeznaczona będzie specjalnie dla ruchu towarowego. Korzystać z niej będą zwłaszcza pociągi węglowe, jadące w kierunku na Łazy i Strzemieszyce. Poza tym kierowane też będą pociągi z Rybnika i częściowo z Gliwic. Dzięki budowie tej linii zwiększy się przelotność mocno przeciążonego obecnie węzła szopienickiego, a dworzec osobowy w Katowicach odciążony zostanie od ruchu towarowego.

Nowe polskie statki
pełnomorskie

Budowane dla Polski na stoczni Goole w Anglii dwa statki motorowe otrzymały już oficjalne nazwy: „Warmia" i „Mazury". Będą to statki towarowe, każdy o nośności 1.125 TDW.

Nabrzeże
dla załadunku węgla
w Szczecinie

Na nabrzeżu „Duńczycy" (dawn. Starówka) w Szczecinie rozpoczął się załadunek węgla na statki. Na nabrzeżu tym pracują dwa dźwigi mostowe o nośności po 3 tony, wyremontowane przez Szczeciński Urząd Morski.

Polskie bekony idą do Anglii

Centralny zarząd przemysłu konserwowego zawarł transakcje eksportową na dostawę do Anglii pierwszej partii wyrobów mięsnych w ilości 300 ton.

Zamówienie zostanie wykonane w ciągu stycznia i lutego przez 4 państwowe wytwórnie mięsne w Bydgoszczy, Gorzowie (woj. poznańskie), Toruniu i Dębicach (woj. krakowskie).

Państwowa Przetwórnia Mięsna Nr 1 w Bydgoszczy wysłała w tych dniach pierwszą partię w ilości 20 ton.

W Bydgoszczy bawił delegat Brytyjskiego Ministerstwa Wyżywienia p. Johnston, który zapoznał się z urządzeniami bydgoskiej przetwórni mięsnej, oraz z metodami produkcji i wyraził się z pełnym uznaniem o wysokiej jakości polskich przetworów mięsnych.

Węgrzy pragną rozszerzyć tranzyt
swych towarów przez polskie porty

Przewodniczący przebywającej na Wybrzeżu wycieczki przemysłowców węgierskich, Szilagyi oświadczył, iż Węgry są specjalnie zainteresowane w tranzycie przez porty polskie i tranzyt ten pragną powiększyć. Tranzyt węgierski przez porty polskie kierowany będzie głównie do krajów skandynawskich i ewent. do Finlandii, które będą otrzymywały tekstylia, wina, lekarstwa, aparaty radiowe i sprzęt elektrotechniczny. Węgry są również zainteresowani stworzeniem w strefie wolnocłowej jednego z portów polskich punktu rozlewania win na statki. Szczecin — jak oświadczył kierownik wycieczki — zrobił na Węgrach wspaniałe wrażenie. Przewodniczący podkreślił, że o ile przed wojną obrót handlowy węgiersko - polski obejmował sumę 2 mil. dolarów, o tyle w roku bieżącym wyniesie 17 mil. dolarów.

Dworzec kolejowy
w Olsztynie

W dniu 24 stycznia br. oddano do użytku odbudowany Dworzec Główny w Olsztynie. Wnętrze dworca urządzone jest wygodnie i estetycznie. Na peronach w poczekalniach zainstalowano 31 megafonów informujących podróżnych o czasie przybycia i odejścia pociągów. Dworzec posiada centralne ogrzewanie.

WIECH

Feluś „piekielny kierowca"

Po seansie w warszawskim kinie aktualności, gdzie oprócz kilku dobrych polskich krótkometrażówek, oglądaliśmy w kronice zagranicznej karkołomne popisy amerykańskich „piekielnych kierowców" zagadnąłem pana Piecyka:

— No co panie Piecyk, wspaniałe, prawda?

Pan Teoś spojrzał na mnie chłodno, skrzywił się i rzekł sceptycznie:

— Dla frajerów owszem.

— Jakto dla frajerów, czy widział pan w życiu bardziej emocjonującą jazdę?

— Rzecz naturalna.

— Gdzie?

— Na Nowem Bródnie.

— Jakto na ulicy?

— I na ulicy i w podwórku, a także samo w mieszkaniu prywatnem.

— To niemożliwe.

— Licz się pan ze słowamy. Skoro jeżeli panu mówię, że było to było. Grochoszczaka Felka pan zna?

— Nie, któż to taki?

— Szoferak, u tromnlarza na samochodowem karabanie jeździ.

— Jakto i on potrafi to, co ci Amerykanie? Skacze samochodem z platformy, przejeżdża przez płonącą ścianę, robi loopin gi? Nie wierzę.

— Pan możesz wierzyć, albo nie. Ale tyle panu tylko zaznaczę, że przeciwko Grochoszczaka, te Amerykani to małoletnie pętaki. Posłuchaj pan jak było.

W zeszłe sobote na karnawałowem wieczorku w pewnem towarzystwie na Targówku znajdo wał się poniekąd ten ów Grochoszczak. Gazu owszem nie można powiedzieć było owszem sporo, a pomiędzy zaproszonemy siedział jeden wesoły chłopak z fachu malarz pokojowy. Malarze w ogólności moczymordy są, że rzadko poszukać, a także samo lubieją samopoczucie humoru i smaczny żart.

To tyż i ten jak sobie podchromolił, dawaj drakie z Grochoszczaka odstawiać. Żałobnem taksówkarzem go nazywał, pytał się dlaczego na wieczorek w przepisowem pirogu nie przyszedł i we fraku z perelinką i w ogólności niemożebnie mu przygadywał.

Grochoszczak chciał się narazie do niego podnieść, ale ponieważ kobiety tam się znajdowali, nie wypadało zamieszania robić, rzucił tylko w niego butelkie piwa i siedział dalej.

A wtenczas malarz rozpuścił mordę na całego i pyta się dla haseny kto prędzej jadzie, straż ogniowa do pożaru, czy on z nieboszczykiem na Powązki.

W fachowy honor chłopaka sztuknął. Tego żaden szofer by nie zniósł. To tyż Grochoszczak zczerwieniał się cały i mówi:

— Żebyś pan trafił na łobuza, to by cię pokostem kamiona bu dowlana łachudro tak obciął, żebyś się ze wstydu spalił. Ale ja inaczej zrobię zaczem się z byle kiem przekomarzać, pokażę tu wszystkiem obecnem jak dobry szofer nawet karabanem jeździć potrafi.

Podniósł się i wyszedł. Nie bylo go ze dwadzieścia minut, w końcu przychodzi, kłania się i zaznacza że karaban stoi przed bramą, a on całe towarzystwo zaprasza na ulicę, żeby pokazać wyższe szkołe jazdy. Przeprosił bardzo, że to będzie kurs bez ciała, wieńców i nicotulonej w żalu rodziny, ale za to z zapalonemy latarkamy.

Kto ma życzenie może wsiąść do środka. Połowa gości ma się ro zumieć wsiadła.

Jak Grochoszczak dał gazu, jak poszedł ulicą: satysfakcja była popatrzyć.

Zaraz na rogu św. Wincentego latarnię przewrócił, o dwa domy dalej, drzewko z korzeniamy wyrwał. Budkie gazeciarza w drebiezgi rozwalił i ani na jedne minute się nie zatrzymał. Posuwał podobnież setkie na godzinę.

Objechał całe Nowe Bródno, Annopol, dotaszczył się do Szmulowizny, tu rowu nie przyuważył, karaban fiknął trzy kozły, drzwiczki się otworzyli i goście co do jednego w wodę.

A Grochoszczak tylko maszynę podniósł i gazu dalej. Wrócił się na Nowe Bródno. Wjechał w podwórko, rozbił śmietnik, z trze paka tylko jedna poprzeczna deska się została.

A on dał dubla w okno i wjechał do mieszkania gdzie się przyjęcie odbywało.

Straż potem była wołana, bo się firanki zajęli. Pogotowie trzy razy obracało, a sam protokół milicja trzy godziny spisywała.

I pan mnie chcesz tu jempono nować Amerykanamy?!

Opuściłem głowę zawstydzony. W porównaniu z panem Felusiem Grochoszczakiem amerykańscy „piekielni kierowcy" to istotnie niewinne pętaki.

WIECH

SPORT

V OLIMPIADA ZIMOWA

Z Polaków w Olimpiadzie startują narciarze i hokeiści. Nie liczyliśmy i nie liczymy na sukcesy. Musimy dużo się uczyć i dużo odrabiać zaległości. W okresie największego rozkwitu sportów zimowych pozostawaliśmy daleko w tyle za sportowcami, których warunki życia wprost kreują na mistrzów.

Z ekipy polskiej na pierwszy ogień poszli hokeiści. Wiadomym było z góry, że o miejscu w czołówce marzyć nawet nie możemy, bo jakżeż, nie mając jednego sztucznego lodowiska można się równać z państwami, gdzie hokeiści trenują już od kilku miesięcy. Będzie bardzo dobrze, jeśli znajdziemy się przed Austrią i Włochami. Czechosłowacja, Kanada, USA Szwecja i Szwajcaria to potęgi hokejowe. Przy odrobinie szczęścia możemy wysunąć się przed Anglików, co byłoby niełada sukcesem.

Dużą niespodzianką był wygrany mecz z Austrią, która ubiegłego roku pokonała nas w Pradze 10:3.

Polacy zwyciężyli zasłużenie w stosunku 7:3 (0:2, 4:2, 3:1). W tym samym dniu Kanada pokonała Szwecję 3:1, a Czechosłowacja Włochy 22:3.

W drugim dniu przegraliśmy wysoko z U. S. A. — 24:3.

Czechosłowacja wygrała ze Szwecją 6:3, Szwajcaria z Włochami 16:0 i Anglia z Austrią 5:4.

W dalszym ciągu turnieju kandydat do złotego medalu Czechosłowacja pokonała nas 13:1 i Kanada 15:0, USA rozgromiły Włochy 31:1, Szwajcaria wygrała wysoko z Austrią 11:2, Kanadyjczycy wygrali z Anglikami 3:0, Szwedzi z Austrią 7:1 i Czesi z Anglią 11:4.

Piątego dnia igrzysk Amerykanie pokonali Szwecję 5:2 i Kanada — Włochy 21:1. W tej chwili w tabeli prowadzą Czesi. O złotych medalu zadecyduje najprawdopodobniej mecz Czechosłowacji z Kanadą.

W wyścigu bobsley'owym dwa pierwsze miejsca zajęli Szwajcarzy.

W biegach łyżwiarskich przodują Norwegowie i Szwedzi.

W jeździe figurowej pań zwyciężyła Kanadyjka, Scott.

W kombinacji norweskiej niespodziewanie 2 pierwsze miejsca zajęli Finowie.

W biegu zjazdowym pań perwsze miejsce zdobyła Szwajcarka (Schlunegger).

W konkurencji panów zwycieżył Francuz Oreiller, przed Austriakiem Gabl'em.

Sztafetę 3×10 km wygrali Szwedzi przed Finami i Norwegami.

Polacy zajęli 10 miejsce. W kombinacji norweskiej pierwszy z Polaków Krzeptowski uplasował się na 18 miejscu, a w biegu zjazdowym Dziedzic zajął 20 miejsce.

WYNIKI SPOTKAŃ W BUDAPESZCIE

W Budapeszcie z okazji „Tygodnia Polskiego na Węgrzech" rozegrano szereg spotkań, w których padły następujące wyniki.

W boksie Budapeszt pokonał Warszawę 10:6. W meczu rewanżowym padł wynk remisowy 8:8. W obydwu wypadkach jak podaje prasa węgierska tamtejsi sędziowie w skandaliczny sposób odebrali nam kilka punktów. Obydwie drużyny były w zasadzie reprezentacjami swych państw. Niedawny pogromca Kolczyńskiego Papp nie stanął do walki rewanżowej, a szkoda, bo „Kolka" jest w formie, jego przeciwnik Lanny przegrał przez nokaut.

Koszykarze przegrali 55:24, a florecistki 7:2 i 4:5.

W KRAJU

W Poznaniu rozegrany został mecz pływacki pomiędzy miejscową „Wartą" i „Polonią" z Bytomia. Zwyciężyli pływacy śląscy w stosunku 100:76. Na zawodach tych padło szereg dobrych wyników.

*

Wielomecz pływacki, który odbył się w Warszawie z udziałem KS „Grom" (Gdynia) i drużyn warszawskich AZS, YMCA, „Elektryczność" i „Legii" zakończył się zwycięstwem gości. Najlepsze czasy osiągnęli Czuperski (KS „Grom") i Jabłoński („Elektryczność").

*

We Wrocławiu miejscowy KS pokonał w meczu bokserskim szczecińską „Odrę" 13:3.

*

W Warszawie rozegrany został czwórmecz piłkarski z udziałem dwu drużyn A - klasowych i 2 B - klasowych. Pierwsze miejsce zajął KS „Grochów" przed SKS-em.

Z OSTATNIEJ CHWILI

Polska reprezentacja hokejowa pokonała w turnieju olimpijskim Włochy 13:7 (3:1, 6:2, 4:4).

W kombinacji alpejskiej złoty medal zdobył Francuz Oreiller. Startowało 67 zawodników. Pierwszy z Polaków Józef Marusarz uplasował się na 27 miejscu.

Na półkach księgarskich

Aby dać czytelnikom w przybliżeniu przynajmniej obraz ukazujących się w kraju nowości księgarskich, będziemy zamieszczali w każdym numerze „Repatrianta" przegląd wydawnictw.

„WYDAWNICTWA ZACHODNIE"

Czekańska M. — „Z biegiem Odry" str. 140. II wyd. Mapa ziem nadodrzańskich z licznymi ilustracjami. Znana geografka sporządziła pierwszy opis tych ziem z punktu widzenia topograficznego, gospodarczego i etnograficznego.

Dr .G. Labuga — „Wielkie Pomorze w dziejach Polski" str. 80. W kilku szkicach autor omawia dzieje Ziemi Lubuskiej, Pomorza Zachodniego, Pomorza Wschodniego, oraz Prus Wschodnich uwydatniając ich powiązania z dziejami Polski.

WYDAWNICTWO „ŚWIATOWID"

Rudniański Stefan — „Technologia pracy umysłowej" (higiena, organizacja, metodyka) Wyd. III przygotował K. Wojciechowski. str. 268.

Książka przeznaczona dla pracowników naukowych.

SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „CZYTELNIK"

Stefan Żeromski — „Ludzie bezdomni". Niezapomniana powieść przedstawiająca walkę młodego lekarza - reformatora o poprawę bytu środowiska najbardziej skrzywdzonego społecznie.

„Syzyfowe prace". Wspaniałe obrazy z życia szkoły carskiej na terenie Królestwa. W galerii typów uczniów autor ciekawie naświetla stosunek do różnych zagadnień pasjonujących młodych. Książki Żeromskiego, których ukazało się znacznie więcej, nie wymagają chyba specjalnego jeszcze omówienia.

Pola Gojawiczyńska — „Dom na Skarpie". Ciekawa opowieść o dzieciństwie małego warszawiaka, osnuta na tle żywego obrazu życia jednej z kamienic Starego Miasta. Na tle zgliszcz obecnego Starego Miasta książka ta nasuwa ciepłe refleksje. Wychowawcze walory książki to: atmosfera kultu, pracy, patriotyzmu i głębokiego przywiązania do zakątków Warszawy.

Tatarkiewicz Władysław — „Historia filozofii". Drugi tom najpopularniejszego w Polsce podręcznika historii filozofii, obejmujący dzieje filozfii nowożytnej od „Odrodzenia" do 1830 r. Nowe wydanie wzbogacają uzupełnienia treściowe i bibliograficzne. Dodano rozdziały o Suarezie, początkach utylitaryzmu, Helwecjuszu i grupie radykałów filozoficznych.

WYDAWNICTWO „AWIR"

Wojciech Żukrowski — „Piórkiem flaminga", opowiadanie przewrotne. Żukrowski wkroczył w literaturę polską swą świeżą książką — „Z krainy milczenia". Zyskał sobie z miejsca uznanie czytelników i ogromnie pozytywną ocenę krytyki. „Opowiadanie przewrotne" jest w tej oryginalnej i ciekawej książce szczególnym, ściśle indywidualnym spojrzeniem na otaczającą rzeczywistość. Nade wszystko jednak jest wielki i szczery talent.

Somerset Maugham—„Ostrze brzytwy", przekład Baumana. powieść jednego z najpopularniejszych w Anglii i Ameryce pisarzy, to historia snobistycznego środowiska, przez którego gąszcz przebija się młody poszukiwacz prawdy.

PORADNIK DLA POSZUKUJĄCYCH PRACY

KOPALNIA WĘGLA „JANINA" W LUBIĄŻU POW. CHRZANÓW POSZUKUJE:

sztygarów mierniczych,
górników.

Warunki: wynagrodzenie w/g umowy zbiorowej, obowiązującej w przemyśle węglowym.

Mieszkanie dla samotnych zapewnione.

Stołówka na miejscu.

Porozumiewać się z Oddziałem Urzędu Zatrudnienia w Chrzanowie, ul. Oświęcimska 83.

DOLNOŚLĄSKIE ZJEDNOCZENIE PRZEMYSŁU WĘGLOWEGO W WAŁBRZYCHU, POSZUKUJE:

200 robotników do pracy na roli w gospodarstwie,
20 robotników do pracy przy kopalni.

Warunki płacy dla a): całkowite utrzymanie i mieszkanie, 16 metrów zboża plus 10 proc. na przemiał, 3 litry mleka dziennie latem i 2 litry zimą, 60 arów ziemi na własność, 3 i pół tony węgla rocznie, 15 m sześc. drzewa.

Warunki płacy dla b): w/g umowy zbiorowej obowiązującej w przemyśle węglowym, plus dodatek zachodni, stołówka, premie, deputat węglowy.

Mieszkanie zapewnione.

Porozumiewać się z Oddziałem Urzędu Zatrudnienia w Wałbrzychu, ul. Stalina 20.

ZJEDNOCZENIE PRZEMYSŁU MASZYN ELEKTRYCZNYCH W GDAŃSKU, POSZUKUJE:

nawijaczy,
mistrza w dziale elektrycznym.

Warunki płacy: w/g umowy zbiorowej, bezpłatne śniadania i obiady.

Mieszkanie zapewnione.

Porozumiewać się z Urzędem Zatrudnienia w Gdańsku, ul. Konarskiego 1.

ZAKŁADY PRZEMYSŁU SZCZOTKARSKIEGO „SPOŁEM" W JELENIEJ GÓRZE POSZUKUJĄ:

majstra szczeciniarskiego,
robotników znających się na przeróbce szczeciny.

Warunki płacy: 46,25 zł na godzinę, plus deputat miesięczny, 5 kg cukru, 10 kg mąki pszennej, 3 kg tłuszczu. Dodatek za stołówkę 1.600, dodatek rodzinny: dzieci do lat 12 — 1.000, od 12 — 18 lat — 500 na żonę zł 400.

Porozumiewać się z Oddziałem Urzędu Zatrudnienia w Zielonej Górze, ul. Mariacka 2.

PAŃSTWOWY BROWAR W WAŁBRZYCHU, POSZUKUJE:

piwowarów fermentatorów,
piwowarów warzelników.

Warunki płacy wg umowy.

Uzyskanie mieszkania nie przedstawia trudności.

Porozumiewać się z Oddziałem Urzędu Zatrudnienia w Wałbrzychu, ul. Stalian 20.

FIRMA KRZEMIEŃ W BYDGOSZCZY, POSZUKUJE:

mechaników,
teletechników.

Warunki płacy w/g umowy.

Porozumiewać się z Urzędem Zatrudnienia w Bydgoszczy, ul. 20 Stycznia 2.

FIRMA „CZECHOWICE" W CZECHOWICACH. POW. BIELSKO POSZUKUJĄ:

inżynierów elektryków.

Warunki płacy w/g umowy.

Porozumiewać się z Oddziałem Urzędu Zatrudnienia w Bielsku-Białej, ul. 11 Listopada 32.

FIRMA „ELEKTROPORCELANA" W BRZEZINCE k MYSŁOWIC, POSZUKUJĄ:

mechaników.

Warunki płacy w/g umowy.

Porozumiewać się z Oddziałem Urzędu Zatrudnienia w Mysłowicach, ul. Zachęty 10a.

MIEJSKIE ZAKŁADY STOLARSKIE W PASŁĘKU. WOJ. OLSZTYŃSKIE, POSZUKUJĄ:

stolarzy.

Warunki płacy: za prace akordowe do 12.000 zł mies.

Mieszkanie zapewnione.

Porozumiewać się z Urzędem Zatrudnienia w Olsztynie, ul. Kolejowa 17.

FIRMA „ERICSSON" W RADOMIU POSZUKUJE:

techników - elektryków,
teletechników,
kreślarzy,
buchaltera - bilansisty,
kalkulatorów.

Warunki płacy w/g umowy.

Porozumiewać się z Urzędem Zatrudnienia w Radomiu, ul. Żeromskiego 53.

ZAKŁADY ELEKTROTECHNICZNE W WAŁBRZYCHU POSZUKUJĄ:

inżynierów-elektryków.

Warunki płacy w/g umowy.

Porozumiewać się z Oddziałem Urzędu Zatrudnienia w Wałbrzychu, ul. Stalina 20.

PAŃSTWOWY ZAKŁAD OBRÓBKI DRZEWA W MRĄGOWIE, WOJ. OLSZTYŃSKIE, POSZUKUJE:

stolarzy meblowych.

Płaca zależna od kwalifikacji, plus obiady i kartki żywn. I kat.

Porozumiewać się z Urzędem Zatrudnienia w Olsztynie, ul. Stalina 21.

Uwaga Rodacy za granicą
Poszukujący swych rodzin w kraju

Celem szybszego skomunikowania się podajemy adresy osób odnalezionych w kraju za pośrednictwem „Repatrianta".

Berehula Michał — Polski Obóz nr 3, Engerode über Salzgitter — podajemy Panu adres p. Marii Olszańskiej, ur. 1910 r., repatriantki ze wschodu, która zam. obecnie: Łysiny 10, pow. Wschowa.

Bednarski Bronisław — Carlton Highowood, N/R Helmsley — Yorks, Anglia. Z poszukiwanych przez Pana osób udało nam się narazie odnaleźć p. Bednarskiego Franciszka zamieszkałego obecnie pod adresem: Mrocza, ul. Plewiska, pow. Wyrzysk, Pomorze.

Dobrodziej Roman — D. P. Camp Flugplatz, p. Gerstshofen b. Augsburg, blok 31,53 — podajemy Panu ad res p. Góralczyka Wojciecha, który przebywa obecnie w Czechosłowacji: Praga II, Jana Opletala 33 I.U.S.

Jakubowski Tadeusz — Wietersheim 73 b. Minden, Westfalia, Niemcy — podajemy Panu adresy odnalezionych osób: Grabowski Stanisław zam. nadal w Warszawie przy ul. Górczewskiej 9 m 60, Grabowska Natalia obecnie z mężą Cegalińska zam. razem z ojcem. Janasz Feliks i Marianna — ul. Górczewska 4 m. 10, Pekarka Zofia zam. obecnie w Warszawie, ul. Wolska 82 m. 14.

Pyterek Albert — Woetersheim 73 b. Minden, Westfalia, Niemcy — p. Rybak Leon i p. Dolna Genowefa zamieszkują nadal w Drawsku przy ul. Mostowej 5. Wylęgała Karol przeniósł się z ul. Nadnoteckiej na ul. Wielką 46.

Pikard Ludwika — D. P. Camp, Wildflecken, blok M 2 pok. 31 (13-a) Kr. Brückenau, Bawaria strefa amerykańska — zawiadamiamy Panią, iż matka jej Pikard Stanisława zamieszkuje obecnie we Włochach k. Warszawy, ul. Bema 24 m. 7.

Stanisławska Anastazja — Braunschweig. Siegfrid - Kaserne, Blok 81, Polski Obóz Cywilny im. gen. Wł. Sikorskiego, strefa brytyjska, Niemcy. Brat Pani Morowiec Władysław został w 1944 r. aresztowany i wywieziony do obozu koncentracyjnego Gross-Rosen, żona jego Morowiec Leokadia z d. Łoboda zam. we wsi Piątkowisko nr 47, gm. Góra Pabianicka, powiat łaski.

Sztajer Ryszard — D. P. Camp Wildflecken, Kr. Brückenau (13-A) Bl. A. p. 40 strefa amerykańska, Niemcy. Ustaliliśmy adres wujka Pana, p. Wiśniewskiego Adama, który podajemy poniżej: Bielsko ,ul. Daszyńskiego 4.

Tyszkiewicz Antoni — Obóz Polski im. T. Kościuszki, bl. A pok. 215, Braunschweig, Flugplatz. — Z zarządu Gminy Duninów otrzymaliśmy wiadomości: p. Tyszkiewicz Franciszek wraz z rodziną zamieszkuje w Lipinkach, gm. Duninów, pow. Gostynin.

Informator Repatrianta

KTO JEST UWAŻANY ZA OSADNIKA WOJSKOWEGO I Z JAKICH KORZYSTA ULG

Za osadników wojskowych uważa się inwalidów wojennych z utratą zdolności zarobkowej, wynoszącą przynajmniej 45 proc., którzy walczyli w Wojsku Polskim, polskich formacjach wojskowych i armiach sojuszniczych w okresie od 1 września 1939 — 9 maja 1945 r., a także tych, którzy postradali zdolność zarobkowania w walkach partyzanckich z Niemcami i ich sprzymierzeńcami w szeregach Armii Krajowej, Gwardii Ludowej, Armii Ludowej, Batalionów Chłopskich i Polskiej Armii Ludowej.

Również na prawach osadników wojskowych są zdemobilizowani żołnierze Wojska Polskiego, którzy wchodzili w jego skład przed 9 maja 1945 r., względnie — jeżeli obecnie pełnią czynną służbę wojskową i osiedlą się na Ziemiach Odzyskanych w okresie półrocznym od dnia zdemobilizowania. Żołnierze zdemobilizowani polskich formacji przy armiach sojuszniczych, jeżeli osiedlili się na obszarze Ziem Odzyskanych przed 6 września 1946 r., podlegają też uprawnieniom osadników wojskowych. Uczestnicy kampanii wrześniowej 1939 r. muszą dla nabycia praw osadników wojskowych wykazać się „Krzyżem Walecznych" za okres tych walk, lub odznaczeniem wyższym.

Tylko ci byli partyzanci mają prawo do korzystania z uprawnień osadnictwa wojskowego, którzy osiedlili się na Ziemiach Odzyskanych przed dniem 9 maja 1946 r.

Bardzo ważnym zagadnieniem dla osadników wojskowych, którzy osiedlą się na roli, jest sprawa rozliczenia za otrzymane gospodarstwa rolne. Osadnicy wojskowi otrzymują gospodarstwa rolne w granicach ustalonych norm obszarowych, a więc od 7 do 15 ha, w zależności od rodzaju gleby, warunków klimatycznych itp. Pełnowartościowe gospodarstwa rolne o tej powierzchni mogą otrzymać tylko ci osadnicy wojskowi, dla których praca na roli stanowi główne źródło utrzymania, zaś rzemieślnicy wiejscy, jak kowal, kołodziej, bednarz, szewc itp. otrzymać mogą gospodarstwo rolne o powierzchni nie przekraczającej 2 ha.

Każdy osadnik wojskowy, osiadły na roli, który chce nabyć na własność gospodarstwo lub działkę rolną, składa wniosek o akt nadania, po czym. Powiatowa Komisja Osadnictwa Rolnego wydaje orzeczenie. W wyniku tego orzeczenia akt nadania zostaje przez władze ziemskie odesłany do właściwego zarządu dla zahipotekowania. W międzyczasie następuje oszacowanie przydzielonego gospodarstwa, a więc ziemi, budynków, inwentarza żywego i martwego.

Osadnicy wojskowi korzystają ze znacznych ulg przy szacowaniu otrzymanego gospodarstwa. Np. za gospodarstwo 7 ha, z zabudowaniami wraz z żywym i martwym inwentarzem osadnik płaci wartość 14 q żyta.

Skrzynka pytań i odpowiedzi

Jerzy Z. Bradford. Nie słusznie czyni Pan zarzuty żonie, bowiem postępuje zgodnie z prawem. Według obowiązującego prawa małżeńskiego można uzyskać rozwód, jeżeli jedno z małżonków opuściło wspólne zamieszkanie bez słusznej przyczyny, albo nawet opuściło ze słusznej przyczyny, jednak w ciągu roku nie powróciło. Słusznie Pan twierdzi, że rozłąka z żoną nie była od Pana zależna, a spowodowały ją specjalne warunki wojenne. Ale zapomina Pan, że słuszna przyczyna usprawiedliwiająca kiedyś opuszczenie ustała, wobec upływu już blisko trzech lat od chwili zakończenia działań wojennych. Żona Pana nie miała przecież trudności w udowodnieniu okoliczności, że Pan miał możność i dość czasu, aby powrócić. Nie usprawiedliwił Pan swego pobytu za granicą. Nie podał Pan ważnej przyczyny z powodu której nie mógł Pan do tego czasu powrócić do kraju, jak na przykład zły stan zdrowia. Zatem żona Pana miała pełne prawo przysłać Panu pozew.

Donata G. Warszawa. Można sprowadzić osoby wojskowe z Anglii na swój koszt drogą lotniczą, lub morską. Należy zwrócić się z podaniem do Komisji Dewizowej, Warszawa, ul. Fredry 8, o pozwolenie zapłacenia za podróż w walucie polskiej. Należy przedstawić dowody, że mąż Pani jest chory i chce jak najprędzej powrócić do kraju. Po uzyskaniu zezwolenia Komisji Dewizowej zwróci się Pani do GAL-u (Linie morskie), lub do LOT-u (Linie lotnicze) Warszawa, ul. Nowogrodzka „Roma". Transport z Anglii drogą morską jest jednak bardzo kosztowny.

„Emeryt miejski" Braunschweig. Zarząd Miejski w Warszawie przeprowadza akcję weryfikacyjną emerytów mieskich. Wymagane będą od nich przede wszystkim dowody, świadczące ich lojalność w stosunku do Państwa Polskiego w okresie okupacji. Następnie nastąpi zaszeregowanie emerytów do odpowiednich grup uposażeniowych, obecnie obowiązujących. W związku z tym emeryci powinni udowodnić jakie stanowisko zajmowali w służbie czynnej. Wreszcie złożyć dowody o wysłudze lat. Na tej podstawie emerytom będą zaliczane przepracowane lata w służbie miejskie, oraz praca w innych nie miejskich instytucjach, za którą jednak zostały przekazane składki ubezpieczeniowe. Ponadto zaliczane będą emerytom między innymi lata służby w Wojsku Polskim, oraz lata wyższych studiów. Pozwoli to na ustalenie, w zależności od liczby przepracowanych lat, wysokości emerytury. Akcja weryfikacyjna obejmuje nie tylko emerytów, ale również korzystających z tzw. świadczeń pochodnych tj. wdowy i sieroty po emerytach.

Godlewski Zdzisław. Wietersheim. Szkoła o którą Pan pyta już istnieje w Polsce. Ostatnio uruchomiono w Bydgoszczy pierwsze w Polsce gimnazjum fermentacyjne. Uczniowie otrzymują odpowiednie wykształcenie fachowe z dziedziny technologii, towaroznawstwa, piwowarstwa, winiarstwa, octownictwa, drożdżownictwa. Absolwenci otrzymują tytuł mistrza który umożliwi im wstąpienie do technicum a następnie na politechnikę.

Filipecki Ksawery. Afryka. Warsztat ślusarski nie został na pewno upaństwowiony. Upaństwowieniu bowiem podlegają jedynie fabryki, zatrudniające ponad 50 robotników na jedną zmianę. Jeżeli nie zostawił Pan żadnych krewnych, warsztat tymczasem jest zapewne zarządzany przez Urząd Wojewódzki, a po powrocie Pańskim do kraju i udowodnieniu swych praw własności zostanie Panu warsztat zwrócony. Konkretnych danych o obecnym stanie Pańskiego przedsiębiorstwa udzieli Panu Tymczasowy Zarząd Państwowy w Łodzi, do którego może Pan zwrócić listownie.

POSZUKUJĄ

Z terenów niemieckich

Berger Urszula — Böblingen bei Stuttgart, D. P. Polen Lager, Niemcy, strefa amerykańska, poszukuje Bergera Edwarda, zamieszkałego ostatnio w Warszawie, ul. Radzymińska.

Dobrodziej Roman — D.P. Camp. Glugplatz, Post Gersthofen b. Augsburg, Blok 31/53 (kolega Lawina), poszukuje Ewy, łączniczki z powstania, będącą w Baonie Ruczaj, komp. 1, Tadeusz, plut. 1, Konrad, Śródmieście.

Izdebski Edward (20-B) Immendorf über Wolfenbüttel Camp. „K", Bl. 30, Niemcy, strefa brytyjska, poszukuje: Nowaka Walentego, zam. Janów, pow. Częstochowa, woj. kieleckie, wieś Śmietny Dom; Jaszczyszyn Józefa, zam. Niemirów, pow. Rawa Ruska, woj. lwowskie, wieś Szczerzeć; Homa Ewy, zam. wieś Wołosaty, pow. Sanok, woj. rzeszowskie, Stupuszan.

Jakubczyk Stanisław, Polish D. P. Camp. 41, Sande, Wilhemshaven, Bl. 6, Niemcy, poszukuje Jakubczyka Jana, s. Michała i Pauliny, ur. 7.11.1913 roku, zam. Tomaszów Mazowiecki, ul. Polna 3, Jakubczyk Heleny, córki Michała i Pauliny, ur. 6.2.1911 roku, zam. w Łodzi, ul. Ginstergasse 17; Jakubczyk Marianny, córki Michała i Pauliny, ur. 17.3.1917 r., zam. Nowy Ludwików Nr. 201, gm. Unewel, pow. Opoczno.

Kowal Zofia (24) D.P. Lager Jägerlust über Achterwehr Krs. Rendsburg, Schleswig Holstein, Niemcy, strefa brytyjska, poszukuje siostry Dlugała Heleny, ur. 22.3. 1926 roku w Dąbrowie Górniczej, pow. Będzin, która w 1946 r. przeniosła się w okolice Kielc.

Łupiniak Stefania, München, Minerviusstr. 8/0, poszukuje brata Łupiniaka Jarosława, ur. 7 czerwca 1917 roku, zamieszkałego ostatnio w Przemyślu.

Munzer Nawrocka Helena, Hannower - Linden, Badenstedterstr. 22, bei Kruse, okupacja angielska, Niemcy — poszukuje brata Munzera Gideona.

Morawski Józef — Sanatorium Mision Vaticane (14a) Vaihingen/Enz, Niemcy, strefa amerykańska, poszukuje syna Morawskiego Stanisława, ur. 8.5.1928 r. w Bydgoszczy, zaginionego w kwietniu 1944 r. w Warszawie.

Piekarski Tadeusz — Wildflecken, Krs. Brückenau, Bl. A 5, Niemcy, strefa amerykańska, poszukuje Piekarskiego Andrzeja, zam. w 1944 r. w Gostyninie, ul. Płocka 7, pow. Kutno, woj. warszawskie.

Rozenberg Idel — Zeilsheim b. Frankfurt a/M. I. R. O. Team 1022/557, Niemcy, strefa amerykańska, poszukuje Melcera Jakuba i Wolfa, lat około 25, ur. we Lwowie, zam. Lwów, ul. Czackiego 10, ostatnio przebywających w Rosji.

Skrzypczuk Ryszard, Manheim — Pfingsberg, Strahlenburgstr. 50, poszukuje rodziny ojca Skrzypczuk Władysława, matki Skrzypczuk Julii oraz siostry Ireny Skrzypczuk zamieszkałych do 1945 roku we Lwowie.

Zagórska Natalia — Trillke - Werke, Obóz Polski. Hildelsheim, Niemcy strefa brytyjską poszukuje Zagórskiego Stefana, ur. 29.8.1918 r. w Lublinie, zam. w Lublinie, ul. Sapiehy Nr 7.

Czosnowskiego Romana, ur. 3.2.1931 r. w Warszawie, wywiezionego z Warszawy dn. 12.8.1944 r. poszukuje matka Czosnowska Zofia, Warszawa, ul. Sękocińska 11a m. 16.

Jędrzejewskiego Antoniego, ur. 16.2. 1897 r. w Rawie Mazowieckiej zaginionego podczas powstania warszawskiego — poszukuje żona Anna Jędrzejewska zam. w Garwolinie, ul. Nadwodna (3 budka).

Korzeniewskiego Józefa, ur. 4.4.1901 r. zam. w Warszawie, ul. Santocka 26/10, zabranego 27 czerwca 1944 r. przez Niemców na Pawiak, następnie podobno przebywającego w obozie Gross-Rosen, poszukuje żona Jadwiga Korzeniewska z synem Stanisławem. Warszawa — Czerniaków, ul. Waszkowskiego 6 m. 3.

Kaczmarskich Zdzisława i Stanisława z Drohobycza, wywiezionych w 1942 r. do Niemiec; Zdzisław pracował w Kassel i Frankenbergu; Stanisław w Homburg, poszukuje Kaczmarski Walerian, zam. Gorzów Wielkopolski, ul. Podmiejska 15.

Krawczyk Józef, ur. 8.3.1910 r. przebywający od 1942 roku w Elbingerade Harz, Michental 452 — poszukiwany jest przez żonę Bronisławę Krawczyk, zam. Rembertów k/Warszawy, ul. Olbrychtowska 5.

Proca Czesława, ur. 20.10.1927 r. zam. w Warszawie, ul. Białostocka 46, wywiezionego w czasie powstania do Dachau, poszukuje ojciec Piotr Proc. Warszawa, ul. Białostocka 46 m. 2.

Semerda Piotra ur. 29.6.1926 r. w Samborze, zabranego przez Niemców z Sambora 5 sierpnia 1944 r. poszukuje siostra Janina Nosal zam. Gliwice, ul. Krupnicza 5 G/SI.

Zrzelskiego Kazimierza, ur. 13.2.1897 r. wiźnia obozu Dachau i Neugamen, blok 9, poszukuje żona Jadwiga Dąbrowska, zam. w Warszawie, ul. Tykocińska 21 m. 8.

Ogłoszenia zamieszczone jednorazowo

Myszko Stanisława, ur. 15.8.1918 roku aresztowanego przez Niemców w 1944 roku i wywiezionego do Białegostoku poszukuje żona. Kto wiedziałby o jego losie proszony jest o zawiadomienie żony za wynagrodzeniem. Myszko Jadwiga, wieś Osnówka, pta Perlejewo pow. Bielsk Podlaski.

Maczkowska (vel Maćkowska) Stanisława — Klara, ur. 5.5.1887 r. w Krążnie, pow. Wąbrzeżno — Pomorze, zam. do 7 sierpnia 1944 r. w Warszawie, ul. Senatorska 29 m. 137 (Galeria Luxemburga), skąd została usunięta przez Niemców i wycofała się prawdopodobnie na Stare Miasto, gdzie zaginęła bez śladu. Przed wojną pracowała w MSWojsk — Dep. Art. i Archiwum Wojsk. Udzielała lekcji francuskiego, angielskiego, niemieckiego. Wszelkie wiadomości dotyczące zagnionej proszę nadsyłać do siostry jej: Gronczewskiej Antoniny Brodnica n-D ul. Przykop 23.

Pasternak Franciszek, ur. 30.7.1924 roku wywiezionego do Niemiec w 1942 roku — poszukuje matka Pasternak Dorota, zam. w Bielawie, ul. Szkocka 2, pow. Dzierżoniów, woj. Wrocław.

Bolesława Sosińskiego w roku 1940 przebywającego na terenie ZSRR poszukuje żona. Kto wiedziałby o jego losie proszony jest o zawiadomienie żony za wynagrodzeniem. Sosińska Eugenia, wieś Leśniki, pta Perlejewo, pow. Bielsk Podlaski.

Walewskiego **Józefa**, ur. 28.11.1888 r. w Dąbrowie, syna Jana i Marii, oraz synów Tadeusza, Władysława Walewskiego, ur. 7.1.1921 roku w Warszawie i Antoniego, Eugeniusza Walewskiego, ur. 16.2.1927 roku w Warszawie zaginionych podczas powstania warszawskiego — poszukuje matka Józefa Walewska, zam. Warszawa, ul. Pańska 46 m 4.

Z innych krajów

Andrejczuk Michał, 38 Peel Sąguare Bradford Yorshire England — poszukuje brata Jana Świdraka, Mieczulskiego Mariana, Wincentego Piwarczyka, oraz Świdraka Bazylego, zam. do 1939 roku w Majdanie Górnym.

Przybyl Stanisław, 19 Machester Read, Swindon Wilts England — poszukuje siostry Przybyl Jadwigi Marii ur. 22.11.1928 roku, która w 1946 roku wyjechała z Niemiec.

Więckowski J. Tweedsmuir - Camp Thursley, Nr Godalming, Surrey, England poszukuje ojca Więckowskiego Edwarda, matki Więckowskiej Jadwigi. siostry Więckowskiej Marii, oraz braci Władysława, Antoniego i Stefana Więckowskich, zamieszkałych do wojny w Ułażowicach, gm. Darewo, pow. Baranowicze.

W KRAJU

Ogłoszenia zamieszczone kilkakrotnie

Kruka Stanisława z Krakowa, ur. 15.12.1925 roku, wywiezionego z Montelupich do Obozu Gross-Rosen — poszukują i proszą o wiadomości rodzice, zamieszkali obecnie Kraków ul, Warschauera 1.

Kto wiedziałby o losie **Skalskiego Stanisława** majora lotnictwa, który w 1947 roku wyjechał z Anglii proszony jest o podanie wiadomości do redakcji tyg. „Repatriant".

Cynowskiego Ignacego, ur. 31.1. 1904 r. w Radomiu, wywiezionego 18.9 1944 r. do Dachau, Nr 107715, następnie przebywającego w Natzweiler, poszukuje Zofia Boguszewska i córka Krystyna zam. w Warszawie, ul. Hoża 9 m. 84

Garbacz Władysława zabranego na roboty do Niemiec w 1943 roku, oraz **Herca Jana** poszukuje — Garbacz Teresa, zam. wieś Bojków 136, pow. Gliwice, woj. Katowice

Jaśków Józefa ur. 3.8.1925 r. syna Feliksa i Marii wywiezionego na roboty do Niemiec, przebywającego ostatnio w Monachium — poszukują rodzice, zam. Wasylów Wielki, p-ta Uhnów, pow. Tomaszów Lubelski.

Lewickiej Bronisławy i Dominiki z powiatu dubieńskiego — poszukują Lewicki Józef i Stefania, zamieszkali obecnie wieś Wola Korybutowa, p-ta Siedliszcze, pow. Chełm Lubelski.

Misztala Jana, ur. 7.1.1914 roku w Warszawie przebywającego w niewoli Niemieckiej koło Hamburga — poszukuje żona Katarzyna Misztal, Kraków, ul. Odrowąża 14 - 6.

Nowakowski Leonard, ur. 2.3.1923 roku w Warszawie, wywieziony w 1942 roku przez Niemców, widziany w Meklenburgu w 1943 roku, poszukiwany jest przez zrozpaczoną matkę. Wszelkie wiadomości prosimy kierować na adres: Nowakowska Zofia, Skarżyn, pow. Trubnica, woj. Wrocław.

Solczaka Bolesława, ur. 1917 roku w Drohobyczu, a ostanio przebywającego w 1944 roku w Oberhause Osterfeld — poszukuje ojciec Solczak Antoni, zam. w Brzegu nad Odrą, ul. Bieruta 26.

Wojewoda Henryk, ur. 18 stycznia 1923 roku, zaginiony podczas powstania, poszukiwany jest przez matkę Marię Wojewoda, zam. Warszawa, ul. Grodzieńska 15 - 17 m. 19.

Zwolińskiej Janiny i **Adeli** oraz **Bolesława Czempińskiego** zamieszkałych dó powstania w Warszawie na Mokotowie — poszukuje Grzelak Maria, zam. Łódź, ul. Armii Czerwonej 54-51.

Żukowskiego Jana i Żukowskiej Marii, zamieszkałych przed wojną w pow. wileńsko trockim — poszukuje Sumieński Feliks, zam. Bydgoszcz, ul. Piotra Skargi 8 m. 5.

WYDAWCA: URZĄD DO SPRAW REPATRIACJI. REDAGUJE — KOMITET REDAKCYJNY

Redakcja, Administracja i Dział Ogłoszeń Rakowiecka 4. Redaktor przyjmuje codziennie od 10 do 12.

Druk. Zakł. Graficznych Spółdzielni Wydawniczej „Prasa" Warszawa, Smolna 12. B-43812